

Tadeusz Mencil

ŚWIADOMOŚĆ CHŁOPÓW LUBELSZCZYZNY, PODLASIA I MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU*

Obszar ten miał dość specyficzny charakter ze względu na przejściowe na wschodzie stosunki narodowościowe i wyznaniowe we wsiach i miasteczkach. We wschodniej części tego obszaru po obu stronach Bugu i Sanu ludność, przeważnie chłopska, była pochodzenia ruskiego lub byli to zruszczeni „Mazurzy” czyli chłopci polscy, względnie drobna szlachta osadzana w dobrach wołyńskich i podolskich. W okresie Rzeczypospolitej, kiedy Bug nie stanowił granicy, wymiana ludności na tym terenie była częstym zjawiskiem, a po obu stronach rzeki ludność miała charakter mieszany. Niewidoczna, utrzymująca się w podziale politycznym była na tym terenie granica między Litwą i Koroną, którą na Podlasiu tworzyła rzeczka Piwonia. Dalej na wschodzie i na południu, na Wołyniu i na Podolu przeważał żywioł ruski (ukraiński i białoruski), a ludność polską, obok szlachty, reprezentowały liczne wsie drobnoszlacheckie, a także sporo chłopskich; niektóre z nich zachowały się do dziś (k. Żytomierza). Język polski mieszał się na tym terenie z ruskim, a ruski z polskim, parafie unickie z rzymskokatolickimi, a obrządek greckokatolicki ulegał polonizacji i w cerkwiach unickich, poza językiem liturgicznym starosłowiańskim, używano języka polskiego jako powszechnie zrozumiałego dla ludności. Jednowioskowe w dużej części parafie unickie, złożone z chłopów lub mieszczan-rolników, miały charakter plebejski, a ogół wiernych utrzymywał cerkiew i często parocha, mającego przeważnie niewielkie dochody. Charakterystyczny był jednak duży wpływ

* Świadomość chłopów i jej przejawy możemy śledzić jedynie na podstawie nielicznych działań i zachowań chłopów oraz ich wypowiedzi, przekazanych pośrednio w źródłach szlacheckich, brak jest bowiem wypowiedzi chłopów zanotowanych przez nich samych, co oczywiście utrudnia badania i ustalanie katerycznych sądów.

parocha na wiernych. Wielu parochów unickich było spolonizowanych, ożenionych z Polkami, a także wśród ludności miejscowej było wiele mieszanych małżeństw zawieranych przez ludność unicką w kościołach łacińskich. Rzeczpospolita mimo słabości politycznej wpływała stopniowo na polonizację ruskiej ludności wsi i miasteczek¹. Charakterystyczne dla tych tendencji asymilacyjnych było wystąpienie mieszkańców miasteczka Skwiry w woj. kijowskim, którzy, aby uczcić uchwalenie Konstytucji 3 maja, zaczęli mówić między sobą tylko po polsku i uprosili parocha, aby w tym języku prowadził odtąd nauki cerkiewne².

Obszar mieszany pod względem narodowościowym obejmował tylko wschodnią część Lubelszczyzny i Podlasia, a cechą charakterystyczną było zgodne współżycie unitów i łacinników, Rusinów i Polaków³.

Większość obszaru Lubelszczyzny była zamieszкана przez ludność polską, a drobne parafie unickie sięgające aż do Lublina ulegały zanikowi. Parafie łacińskie na całym obszarze były zamożniejsze od unickich, a proboszczowie lepiej uposażeni w ziemię, pobierali dziesięcinę zarówno od chłopów łacińskich jak unickich. Różniły się one od parafii unickich tym, że w parafii łacińskiej, obejmującej przeważnie obszar jednego majątku ziemskiego, głównym ośrodkiem był dziedzic i jego dwór, a chłopci stanowili masę wiernych stojącą na dalszym planie. Proboszczowie łacińscy mieli do pomocy wikariuszy ale nie opiekowali się oni należycie chłopami, a szczególnie nie starali się skłonić ich do nienadużywania wódki, a dzieci chłopskich do udziału w naukach moralnych⁴.

Na postawę chłopów, na kształtowanie się ich świadomości, obok języka i wyznania, wpływały także czynniki ekonomiczne i polityczne. Położenie chłopów na omawianych terenach nie odbiegało od położenia na pozostałych terenach Rzeczypospolitej, gdyż i tu działały magnackie reformy czynszowe — Andrzeja Zamoyskiego w kluczu janowskim, Czartoryskich w dobrach puławskich, ks. Anny Jabłonowskiej w dobrach kockich i siemiatyckich, ograniczające pańszczyznę lub wprowadzające, zresztą w sposób nietrwały, czynsz chłopski. Chłop tamtejszy, jak na po-

¹ L. Bieńkowski, *Organizacja kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, *Wiek XVI—XVIII*, Kraków 1969, s. 815, 939, 969—975, 992, 1033; A. Korobowicz, *Stanowisko prawne obrządku grecko-unickiego w Królestwie Polskim w latach 1865—1875*, Lublin 1966 (maszynopis rozprawy doktorskiej, UMCS); T. Mencil, *Galicja zachodnia 1795—1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórce*, Lublin 1976, s. 119, 159, 171; J. Lewandowski, *Likwidacja obrządku grecko-katolickiego w Królestwie Polskim w latach 1869—1975*, „Annales UMCS”, 9:1966, S. F, vol. XXI, s. 217—219.

² W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896, s. 10.

³ A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 154—155.

⁴ T. Mencil, *op. cit.*, s. 119.

zostałych terenach, był poddanym dziedzica, siedział na gospodarstwie będącym własnością dziedzica, dzielił się z dworem częścią swoich pól w postaci danin w naturze, odrabiał pańszczyznę na rzecz folwarku pańskiego, podlegał sądownictwu patrymonialnemu dziedzica. Na co dzień podlegał ekonomowi pańskiemu, który pilnował wykonania pańszczyzny i innych powinności. Jedyłą możliwością uwolnienia się spod władzy pańskiej było zbiegostwo ze wsi rodzinnej, co jednak nie przynosiło najczęściej zmiany na lepsze.

Chłop był związany silnie z własnym gospodarstwem, dziedziczonym najczęściej od kilku pokoleń i stanowiącym, mimo powinności na rzecz dworu, jedyne źródło utrzymania i warsztat pracy całej rodziny chłopskiej. Powiązania rodzinne we wsi i w dobrach przez małżeństwa, gdyż małżeństwa z chłopami z wsi innych dóbr wymagały zgody dziedzica, wytwarzały rodzinne niemal związki wśród chłopów mniejszych dóbr. Stałe kontakty dawały nabożeństwa w kościele parafialnym, spotkania z sąsiadami dalszymi i krewnymi w karczmie, rzadziej na jarmarku w pobliskim miasteczku i w czasie podróży ze zbożem pańskim do spichrza. Wówczas była okazja do wymiany zdań, dowiadywania się o wypadkach w okolicy i dalekim świecie⁵.

Stosunki te i warunki życia kształtowały więź sąsiedzka i regionalną chłopów z jednej strony, a podporządkowanie interesom dworu świadomość klasową z drugiej strony. Dodać do tego należy brak oświaty wiejskiej, słabą opiekę duszpasterską proboszczów, co powodowało niski poziom umysłowy chłopów, szczególnie unickich, skupionych w małych parafiach.

Dzieje Rzeczypospolitej w XVIII w., słabość polityczna i wojskowa państwa, przemarsze wojsk obcych i okupacja rosyjska — nie stwarzały żadnych możliwości udziału chłopów w obronie kraju, co mogłoby mieć znaczenie dla ukształtowania się postawy politycznej i świadomości narodowej chłopów.

Patriotyzm był w Rzeczypospolitej przywilejem i obowiązkiem szlachty, która siebie jedynie uważała za naród, a odmawiała udziału we wspólnocie narodowej plebejom — mieszczanom i chłopom. Anonimowy publicysta w okresie Sejmu Czteroletniego pisał: „Przekonać się nie mogę, żeby człowiek, który nic nie ma w ojczyźnie, mógł mieć ojczyznę, a więc temu obojętne jej dobro być musi”. Hugo Kollątaj uważał, że nawet szlachcic nie posiadający ziemi „nie jest najbliższym z Ojczyzną spojony węzłem, bo nie ma w niej własnej swej ziemi”. Poglądy te zna-

⁵ Tak samo widzi regionalną ojczyznę chłopów (ziemię rodzinną) S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna*, „Myśl Współczesna” 1946, nr 2, s. 156—175.

lazły wyraz w prawie o sejmikach z 1791 r. usuwającym gołotę z sejmów oraz w prawie o miastach, które dopuszczało mieszczan miast królewskich do prawa posiadania dóbr ziemskich⁶.

Dla patriotyzmu chłopskiego nie było miejsca w Rzeczypospolitej, a o udziale chłopów w obronie kraju w okresie potopu szwedzkiego zatarły się już wspomnienia. Wybitny przedstawiciel Kuźnicy Kollątajowskiej Franciszek Ks. Jezierski pisał, że byt Polski nie może być trwały, jeżeli „mieszczanin w Polsce i chłop nie jest w stanie poznać szkodę i zgubę narodu, bo bytność tego narodu nie wyrabia dla niego nic, co by go robiło prawdziwym obywatelem ziemi”⁷. Mimo tych słów krytycznych spotykamy się w okresie Sejmu Czteroletniego z przejawami ofiarności chłopskiej na cele narodowe, kiedy po uchwale sejmowej o 100-tysięcznej armii wśród ofiar mieszkańców miast i wsi znalazły się także ofiary pieniężne chłopów Zamojszczyzny⁸. W 1793 r. Józef Zajączek, który jako agent Kościuszki miał za zadanie przygotować organizację spiskową do wybuchu insurekcji, stwierdzał, że „długi ciąg prześladowania wszelkiego rodzaju zniszczył sentymenty patriotyczne w tej klasie ludzi [chłopów — T.M.], a niewola samą tylko nieczułość dała w udziale”⁹.

Trzeba dodać, że na omawianych terenach wschodnich Rzeczypospolitej istniejące tam różnice narodowościowe i wyznaniowe zresztą wykorzystywała propaganda rosyjska. Jej skutki zaznaczyły się na Ukrainie w czasie rzezi humańskiej 1768 r.¹⁰, a w czasie rozruchów chłopskich na Ukrainie w 1789 r. wskazywano na krążących tam markietanów, wędrownych kupców, czerńców, zwoszczyków (furmanów), którzy namawiali tamtejszych chłopów do napadów na dwory i rzezi szlachty polskiej.

Nawet tak ostrożny w zarzutach przeciw Rosji król Stanisław August stwierdzał, że „była zmowa poruszenia chłopstwa od Podola do Słucka. Rzecz pewna, że w różnych miejscach rozdawano po 2, 4 aż do 10 tys. zł na wzburzenie chłopów i poddaństwa”. Król oskarżał o organizowanie tych akeji Potemkina. To samo powtarzał marszałek Stanisław

⁶ J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 153—154; H. Kollątaj, *Do Stanisława Małachowskiego*, [...] *Anonima listów kilka*, 1788, cz. II, s. 55.

⁷ S. Kieniewicz, *Świadomość narodowa*, [w:] *Dziejów Polski blaski i cienie*, Warszawa 1968, s. 327.

⁸ T. Korzon, *Dzieje wewnętrzne Polski za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1794)*, Kraków 1897, t. I, s. 325.

⁹ [J. Zajączek], *Historia rewolucji polskiej z 1794 r.*, Warszawa 1907, s. 24.

¹⁰ W. Smoleński, *Rosja wobec sprawy włościańskiej w Polsce w XVIII w.*, [w:] *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 57.

Małachowski, który żądał od Szczęsnego Potockiego — zresztą bezskutecznie — schwytania kupców rosyjskich jako prowodyrów rozruchów¹¹.

Zarzuty wobec Potemkina nie były bezpodstawne, a on sam przygotowując się w 1790 r. do kampanii przeciw Polsce spodziewał się, że „włościanie polscy będą raczej za Rosjanami niż przeciwko nim i że będzie miał 20 tys. chłopów do pomocy” w razie wkroczenia do Rzeczypospolitej. Później w 1792 r. również inni dowódcy rosyjscy usiłowali po wkroczeniu do Rzeczypospolitej podburzyć chłopów przeciw szlachcie, ale bezskutecznie, gdyż chłopci pozostali obojętni wobec wkraczających Rosjan. Rząd rosyjski uważał skromne przeciw reformy Konstytucji 3 maja w sprawie chłopskiej za groźbę dla stosunków wiejskich w Rosji, a ambasador rosyjski w Warszawie Bułhakow oskarżał twórców Konstytucji, że „gotowi byli wszystkich włościan ogłosić wolnymi”, co oczywiście nie miało miejsca¹².

Głównym sprawdzianem postawy chłopów, przede wszystkim patriotycznej, w XVIII w. była insurekcja kościuszkowska i stosunek do walki o niepodległość kraju.

Okupacja rosyjska od 1792 r. i zapowiedź redukcji wojsk polskich nie pozwoliły należycie przygotować ostatecznej walki przeciw Rosji, zarówno pod względem politycznym, jak wojskowym. Przysłany przez Kościuszkę do kraju J. Zajączek pisał w raporcie z września 1793 r., że „powstanie właściwie wcale jeszcze przygotowanym nie było, że nadzieja ogólnego tej klasy [chłopów — T. M.] powstania gruntuwała się na powszechnej ku Moskałom nienawiści”¹³. Dlatego zachęcał polskich wojskowych „komendantów imieniem Kościuszki, aby wybrali najzroztropniejszych z swych żołnierzy i rozesłali ich po reszcie kraju, dla zaszczepienia tajemnic tej nauki. Lecz na nieszczęście prawidło to, które było najwyższej wagi, nie wszędzie wykonano”¹⁴. Dlatego — jego zdaniem — chłopci nie chcieli początkowo wstępować do oddziałów insurekcyjnych, gdyż dziedzice obciążali w tym czasie ich żony i dzieci pańszczyzną, co wywoływało sarkania w obozie Kościuszki¹⁵.

Dźwignią patriotyzmu chłopskiego w walce insurekcyjnej miał stać Uniwersał połaniecki, stanowiący wyraz poglądów Kościuszki: „Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu”. Postanowienia

¹¹ T. Korzon, *op. cit.*, I, s. 366—368; J. Łojek, *Dzieje zdrajcy* (fragment biografii Szczęsnego Potockiego drukowany w „Kierunkach” nr 412 z 12 X 1986 r., s. 16).

¹² T. Korzon, *op. cit.*, I, s. 450, 467—469.

¹³ Tamże, s. 473.

¹⁴ J. Zajączek, *op. cit.*, I, s. 98—99, 111; 25.

¹⁵ J. Kówecki, *Uniwersał połaniecki i sprawa jego realizacji*, Warszawa 1957, *passim*.

Uniwersału połanieckiego o nadaniu chłopom wolności osobistej, o przyznaniu prawa do gospodarstwa, o zmniejszeniu pańszczyzny i nadaniu chłopom uprawnień do występowania przeciw dziedzicom przed dozoramiami jako sądami miejscowymi — miały pociągnąć chłopów do walki insurrekcyjnej, a Kościuszko nakazał szeroką propagandę postanowień Uniwersału na wsi przez dozorców i księży.

Lubelska komisja porządkowa opracowała nawet i wydrukowała kazanie, w którym wyjaśniano chłopom przepisy Uniwersału, przedstawiając ulgi chłopskie z jednej strony jako postanowienia „Najwyższego Naczelnika Kościuszki”, a z drugiej jako dobrodziejstwo przyznane chłopom przez dziedziców. Władze lubelskie w omawianym kazaniu starały się przeciwdziałać agitacji rosyjskiej, podkreślały ogrom okrucieństw rosyjskich w Polsce, rabunek mienia chłopskiego, kary cielesne i inne gwałty rosyjskie. Teraz chcą Rosjanie — pisano w kazaniu — „waszych panów i waszych księży wyrząnąć, a na was włożyć kajdany i wyprowadzić was z własnej Ojczyzny waszej”. Przyniesiono chłopom opiekę rządu i przyznaną własność gospodarstw, a „Ojczyzna” czyli władze miały ich bronić w niebezpieczeństwie¹⁶. Hasło *ojczyzna* pojawiała się też w instrukcjach dla księży-emisariuszy wysyłanych na wieś, którym na terenach ruskich dodawano księdza grecko-katolickiego. Księża ci mieli wyjaśniać chłopom, ile są winni „ojczyźnie, panom i prawej zwierzchności”. W ten sposób po raz pierwszy na wieś polską miało dotrzeć hasło *ojczyzna* i obowiązki wobec niej¹⁷.

Obowiązki chłopskie to przede wszystkim pospolite ruszenie, o którym Kościuszko pisał, że w pospolitym ruszeniu ludności wsi i miast stanąć miał „każdy właściciel na czele swoich wieśniaków”, „dziedzice na czele gromad”. Realizując te rozkazy naczelnika komisja lubelska zarządziła 18 i 22 maja, aby dziedzice i rządcy dóbr uzbroili chłopów w kosy i piki i przyprowadzili do miejsca zbiórki pod Krasnymstawem.

Powołując pospolite ruszenie, Kościuszko chciał wykorzystać naturalne więzy łączące chłopów z dworem oraz autorytet dworu i dziedzica wśród chłopów, a w ten sposób wpłynąć na kształtowanie się patriotycznej postawy chłopów. Służba chłopów w pospolitym ruszeniu pod dowództwem dziedziców lub komisarzy dworskich miała stanowić szkołę walki przeciw nieprzyjacielowi, otwierała szersze horyzonty walki przy boku oddziałów liniowych, złożonych również z młodzieży chłopskiej. Pospolite ruszenie miało utrzymywać chłopów w stałej gotowości do obrony kraju i to zadanie na wielu odcinkach obrony Lubelszczyzny spełniło.

¹⁶ J. Kowecki, *op. cit.*, s. 62—63, 113—118 — tekst kazania.

¹⁷ T. Mencel, *Lubelszczyzna a powstanie kościuszkowskie*, (w druku), maszynopis, s. 19—20.

Uniwersał połaniecki ogłoszony w Chełmie i Lublinie w pierwszej połowie maja, a z początkiem czerwca w ziemi łukowskiej i stężyckiej, nie od razu i nie w pełni dotarł na wieś, przynajmniej tak utrzymywali niektórzy chłopci, skarżący się, że nie tylko nie doznali ulg określonych w Uniwersale, ale „przez dostawianie furazu, transportu rekrutów i popolite ruszenie więcej nad zwyczajne panom robocizny są zajęci”. Chłopów ziemi chełmskiej miał pociągnąć do czynnego udziału w insurekcji przykład unickiego biskupa chełmskiego Porfirego Ważyńskiego, który od początku stanął na czele komisji chełmskiej, a pierwszy organizacyjny zjazd szlachty chełmskiej odbył się pod jego przewodnictwem w cerkwi bazylińskiej w Chełmie. Księża unicy, podobnie jak łacińscy, mieli działać na wsi w kierunku „oświecenia pospółstwa” i zachęcać je do „tak ważnej dla ojczyzny zasługi”¹⁸.

Według przesadzonych zapewne słów korespondenta z Lublina do „Gazety Wolnej Warszawskiej” z początków czerwca „włościanie w całym województwie w piki i kosy uzbroidli się. Z wielu miejsc kantoniści sami ochoczo, z własną kapelą i śpiewając, przychodzą do Lublina i zaciągają się do wojska”¹⁹.

W rzeczywistości sprawa pospolitego ruszenia nie przedstawiała się tak optymistycznie. Na Lubelszczyźnie nie zrealizowano bowiem zasady pospolitego ruszenia ze względu na opór szlachty. „Na samo wyobrażenie powszechnego powstania wieśniaków — stwierdzał z dużą słuszością Zajączek — drżała większa część właścicieli, aby nie utracić swych praw nad chłopami”²⁰. Dlatego komisja lubelska i chełmska, a następnie łukowska i stężycka zorganizowały oddzielnie tzw. masę ludu czyli piesze oddziały złożone z chłopów uzbrojone w kosy, piki i siekiery oraz tzw. towarzystwo czyli młodzież szlachecką na koniach uzbrojoną w szable i pistolety. Ten podział był sprzeczny z zaleceniami Kościuszki i spotkał się z krytyką Rady Najwyższej Narodowej, ale utrzymał się szczególnie na terenie Łukowskiego do końca insurekcji²¹. Nawet takie oddziały pospolitego ruszenia ziemi chełmskiej i lubelskiej z początkiem czerwca 1794 r. z powodzeniem broniły linii Bugu przeciw oddziałom rosyjskim pod dowództwem gen. Wedelstaedta wsparte oddziałami liniowymi. Dowódcy podkreślali zapał i dzielność młodzieży chłopskiej²².

¹⁸ J. Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1963, s. 165; AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego 253, s. 114, Krzucki do RNN z Chełma 8 VI 1794 r.

¹⁹ T. Mencil, *Lubelszczyzna a powstanie kościuszkowskie*, s. 27—28.

²⁰ J. Zajączek, *op. cit.*, I, s. 111; J. Kowecki, *Pospolite ruszenie...*, s. 165.

²¹ T. Mencil, *op. cit.*, s. 26.

²² J. Lewandowski, *Komisja porządkowa chełmska w powstaniu kościuszkowskim*, „Rocznik Lubelski” 1970, t. 13, s. 90.

Gorzej poszło pod Chełmem (8 VI), ale chłopskie pospolite ruszenie rozsypało się tam dopiero po śmierci dowódcy płka Chomentowskiego pod długotrwałym ogniem artylerii rosyjskiej i częściowo zdołało się wycofać dzięki osłonie kawalerii gen. Józefa Wyszowskiego. Natomiast szlacheccy kawalerzyści pierwsi pierzchli z pola bitwy pod Chełmem i spowodowali popłoch w szeregach polskich.

Rozproszenie pospolitego ruszenia pod Chełmem tłumaczył nawet niechętny chłopom Antoni Trębicki niemożnością walki „tak nikczemnie uzbrojonego świeżo zeganego chłopstwa przeciw wojsku [rosyjskiemu — T. M.] najwytrwalszemu w Europie, które wygubić można, ale nie zmusić do opuszczenia kraju”²³. Podobnie oceniał wartość bojową pospolitego ruszenia pod Chełmem Kajetan Koźmian²⁴.

Pierwsze starcia na Lubelszczyźnie, mimo ogólnych niepowodzeń, przyniosły widoczne obudzenie patriotyzmu chłopskiego, a chłopci chętnie szli do szeregów i dzielnie walczyli przy boku oddziałów liniowych.

Udziałowi chłopów w walce insurekcyjnej próbowała różnymi sposobami przeciwdziałać propaganda rosyjska. Kościuszko już 2 maja 1794 r. z Bosutowa przypomniał komisji porządkowej krakowskiej, że „Moskale szukają sposobów podburzenia wiejskiego ludu przeciwko nam, wystawiają mu arbitralność panów, dawną ich nędzę i na końcu pomyslniejszej przyszłości za pomocą moskiewską [...], zachęcają i przypuszczają lud wiejski do wspólnego dworów rabunku”²⁵.

Na Lubelszczyźnie i w Chełmskiem w propagandzie rosyjskiej zaznaczyły się także czynniki wyznaniowe i narodowościowe wobec parochów i chłopów unickich. Stwierdzano też, że zaważyły tu ujemne skutki paroletniej okupacji rosyjskiej oraz związanego z nią terroru w stosunku do ludności miejscowej, którą władze rosyjskie starały się przekonać, że akty zemsty wojskowej są słuszną karą za wykroczenia wobec okupanta, a groźby stanowią jedynie upomnienia władzy okupacyjnej, co miało paraliżować wszelką swobodę działania patriotycznego na tym terenie i skłaniać do oddania się na usługi Rosji. „Nieszczęśliwym panowaniem moskiewskim w Polsce — stwierdzał z początkiem czerwca 1794 r. komisarz RNN w Chełmie Krzucki — umysły szlachty, mieszczan, popów i chłopów są skłonnejsze do szpiegowania przeciw nam, niżeli dla nas. Wszyscy się obawiają dla swoich krewnych lub siebie kary, wolą być niewolnikiem i Moskwie służyć”²⁶.

²³ A. Trębicki, *Opisanie sejmu ekstraordinaryjnego w 1793 r. w Grodnie. O rewolucji 1794 r.*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 358.

²⁴ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Wrocław 1972, I, s. 262.

²⁵ J. Kowecki, *Uniwersał polaniecki...*, s. 168.

²⁶ AGAD, Arch. Król. Polskiego 252, s. 122—124, raport Krzuckiego z 10 VI 1794 r. z Zamościa.

W obliczu rozpoczynającej się walki przeciw insurekcji Mikołaj Repnin jako głównodowodzący wojsk rosyjskich przeciw Polsce w rozkazie z 26 IV/7 V 1794 r. do generała Derfeldena idącego ze swym korpusem na Lubelszczyznę pisał, że na rozkaz imperatorowej Katarzyny „jeszcze raz rozkazuję utrzymywać jak najsurowszą w wojsku dyscyplinę, biorąc bezpłatnie żywność [tylko — T. M.] u buntowników. Włóścian, prócz buntujących się, należy wszelkimi sposobami odmieniać, aby ich nie tylko nie podburzać przeciw nam, ale i nie rozpędzić do lasów i nie spustoszyć kraju tak, że w nim ani się utrzymać, ani wyżywić się nie będzie można”. W następnym rozkazie z 26 V/6 VI 1794 r. Repnin przesłał Derfeldenowi uniwersał gen. Golicyna do ludności polskiej z poleceniem publikacji i przyrzeczenia nagród pieniężnych dla tych chłopów, którzy będą spokojnie pracowali na roli. Uniwersał wzywał jednak chłopów, aby nie słuchali panów swoich, jeśli ci przystąpili do insurekcji i aby zaprzestali odrabiać pańszczyznę; aby chwyтали powstańców i odstawiali ich za nagrodą do komend rosyjskich, obiecując za to im opiekę i pomoc. Natomiast chłopci schwytani z bronią w rękę oraz księża wzywający do walki mieli być karani przez wojska rosyjskie jak „przestępcy i złodzieje”²⁷.

Uniwersał ten dotarł na Lubelszczyznę prawdopodobnie już po bitwie chełmskiej (8 VI), ale nia ma śladów, aby tam był rozpowszechniany. Jego odgłosy spotykamy w odezwie RNN z 27 czerwca 1794 r. do obywateli Polski i Litwy z powodu „bezwstydných deklaracji moskiewskich”, zapewniającej chłopów, że nie powinni wierzyć obietnicom generałów rosyjskich, gdy „nie masz w świecie sroźszej niewoli nad tę, w której ona [Rosja — T. M.] lud rolniczy trzyma, gdy go na rynkach, jak bydłeta przedane dopuszcza”²⁸.

Zgodnie z instrukcjami Repnina Derfelden w czasie przemarszu przez Lubelszczyznę najpierw wypuścił z niewoli chłopów z pospolitego ruszenia „jako zabranych pomimo ich woli i niechętnie bijących się”, co oczywiście nie odpowiadało prawdzie, ale wywołało wśród części chłopów szemranie, że „wołą znosić moskiewskie uciski, niżeli tak straszne harmaty i ognistą broń ekspedycje”, jak to miało miejsce w bitwie pod Chełmem²⁹. W czasie rabunkowego przemarszu przez Lubelszczyznę Derfelden — jak donosiła komisja lubelska 18 czerwca — „namówił po drodze chłopów, którzy pomagali nieprzyjacielowi rabować domy własnych

²⁷ L. Żytkowicz, *Ślaskowana instrukcja Katarzyny II z r. 1794*, „Ateneum Wileńskie”, R. XI: 1936, s. 345—348.

²⁸ *Akty powstania Kościuszki*, wyd. S. Askenazy i W. Dzwonkowski, t. I, Protokoły i dzienniki RZT i RNN, Kraków 1918, s. 366—368.

²⁹ J. Kowecki, *Pospolite ruszenie...*, s. 165.

panów i sąsiednich", co miało zantagonizować wieś i dwór i przeszkodzić dalszej walce insurekcyjnej³⁰.

Oddziaływały więc na postawę chłopów w 1794 r. bardzo różne i sprzeczne z sobą czynniki. Nowa ojczyzna polska reprezentowana przez naczelnika Kościuszkę i władze insurekcyjne przynosiła chłopom wolność osobistą i namiastkę własności ziemi oraz ulgi w powinnościach na rzecz dworu i te nadania miały ich przyciągnąć do walki o niepodległość. Z drugiej jednak strony zniechęcała chłopów antypatriotyczna i antychłopska postawa dużej części szlachty lubelskiej i chełmskiej, która po wkroczeniu na te tereny z początkiem lipca oddziałów austriackich od razu przywróciła dawne „inwentarskie” ciężary chłopskie obowiązujące przed Uniwersalem. Samowolę dziedziców ułatwiały władze austriackie, które nie uznawały reform kościuszkowskich. Dopiero po wycofaniu się Austriaków komisja lubelska i chełmska przywróciły na wsi ulgi Uniwersału połanieckiego, a aby nie zniechęcać chłopów ruskich do udziału w pospolitym ruszeniu zakazały zabierać z cerkwi unickich srebra na rzecz skarbu. Wśród księży unickich wyróżniał się patriotyzmem i oddaniem insurekcji ks. Kaleński w Radzynie³¹. Młody Stanisław Zamoyski notował wówczas w pamiętniku, że szlachta wołała „wszystko stracić — honor, ojczyznę, ale zachować swoje dobra, [...] byle zostać panami na gruntach swoich poddanych”, potępiając egoizm dziedziców szlacheckich. Natomiast K. Koźmian krytycznie oceniał po kilkudziesięciu latach działalność reformatorską Kościuszki, który działając na niekorzyść szlachty „zapytał się wszystkich, o których los chodziło”, a nawet „chłopów, tej masy ludu ciemnej, nieczulej, obojętnej, nieporuszalnej”³².

Egoistyczna postawa dużej części szlachty niewątpliwie oddziaływała ujemnie na chłopów, zwłaszcza że część ziemian chełmskich i lubelskich uciekła do Galicji, a działalność władz insurekcyjnych oparła się na stonkowo niewielkiej grupie patriotycznej szlachty, działającej w komisjach porządkowych i w dozorach. Chłopi niewątpliwie doceniali udział i rolę szlachty w insurekcji. Kajetan Koźmian, sekretarz lubelskiej komisji porządkowej, wspomina, że kiedy po klęsce maciejowickiej w obawie przed narażeniem się na zemstę rosyjską „komisja lubelska i ledwie nie wszyscy obywatele szlachta uchodzili z Polski do Galicji, zastąpiło

³⁰ AGAD, Arch. Król. Polskiego 247, s. 386, Komisja Porządkowa Woj. Lubelskiego do RNN 18 VI 1794.

³¹ J. Kowceki, *Uniwersał połaniecki...*, s. 174, 215—219, 227, 271—279; A. Wilkowskiego, *op. cit.*, s. 251; T. Korzon, *op. cit.*, I, s. 419, 472—473; J. Lewandowski, *Komisja porządkowa...*, s. 90, 95.

³² K. Koźmian, *op. cit.*, III, s. 356. [S. Zamoyski] *Ze wspomnień...* (1775—1803), Bibl. UAM w Poznaniu, rkp., s. 53—54.

nam w kosy i piki uzbrojone chłopstwo o milę od granicy i przepuścić nas nie chciało; na nasze zadziwienie i oburzenie odpowiedzieli nam z zapalem i groźbą: „nie puścimy, nawarzyliście panowie piwa, pijcie wraz z nami”. Koźmian nie podaje, kto dowodził tymi kosynierami, ale wystąpienie ich świadczyło, że nie chcieli kapitulować i domagali się, aby szlachta nadal im przewodziła w walce³³.

Mimo wielu braków pospolite ruszenie 1794 r. stało się po raz pierwszy od XVII w. narodową formacją zbrojną chłopską, a przecież oprócz chłopów brali w nim udział także mieszkańcy małych miasteczek. Musiało więc wywrzeć z jednej strony wpływ na kształtowanie się patriotycznej postawy chłopów, a z drugiej strony na krytyczny stosunek do szlachty, sprzeciwiającej się reformom połanieckim, a przede wszystkim uzbrojeniu chłopów. Jeśli dodamy do tego, że na chłopach w czasie insurekcji spoczywał główny ciężar walki w wojskach liniowych i w pospolitym ruszeniu oraz świadczeń w zakresie dostaw i transportu żywności i furazżu, to wówczas jeszcze silniej uwydatni się udział wsi w insurekcji kościuszkowskiej³⁴.

Nie udało się w czasie insurekcji oddziałom rosyjskim obudzić nienawiści chłopskiej do dworów, gdyż rabunki dworów nie miały powszechnego charakteru i prawdopodobnie nie objęły większego obszaru Lubelszczyzny z powodu szybkiego przemarszu korpusu Derfeldena. O tym jak władze rosyjskie obawiały się reform chłopskich insurekcji świadczyło pismo Bezborodki z 25 XI (st. st.) 1794 r., a więc po klęsce insurekcji, że „swobody włościan [polskich — T. M.] zagrażają rozdrażnieniem sąsiedniej ludności naszej, używającej tego samego prawie języka i mającej podobne obyczaje [...] Rzeczone (pomiędzy innymi) względy wpłynęły na decyzję unicestwienia Polski i podziału jej ziem”³⁵. Mimo oczywistej przesady w uzasadnianiu przyczyn rozbioru Polski reformami chłopskimi, było rzeczą niewątpliwą, że Rosja obawiała się ich dla swoich stosunków. Hasło obrony ojczyzny przed najazdem rosyjskim okazało się jednak silniejsze od wysuwanych przez agitację rosyjską haseł walki przeciw dworom.

Upadek Rzeczypospolitej przekreślił reformy insurekcyjne, a na terenach Galicji i okupowanych przez wojska rosyjskie terenach Podlasia władze zaborcze uznały je za niebyłe. W Galicji władze austriackie starały się pod pozorem usunięcia nadużyć dworskich doprowadzić do wzrostu antagonizmów między wsią a dworem przez prowokowanie skarg chłopskich przeciw dziedzicom. Po kilku latach skargi te stały się tak

³³ K. Koźmian, *op. cit.*, II, s. 356.

³⁴ J. Lewandowski, *op. cit.*, s. 90.

³⁵ W. Smoleński, *Rosja wobec sprawy włościańskiej...*, s. 54—58.

liczne, że groziły rozprzężeniem stosunków na wsi, co doprowadziło z kolei do masowego odrzucania skarg przez urzędników austriackich. Ich działalność miała na celu przekonanie chłopów, że jedynym ich obrońcą przed samowolą dziedzica jest cesarz, za co winni być lojalni wobec niego oraz monarchii, opłacać podatki, służyć w wojsku austriackim, co jednak wywoływało liczne opory młodzieży chłopskiej siłą wcielanej w „kamasze” wojskowe³⁶.

Ciekawych spostrzeżeń dostarcza nam udział chłopów galicyjskich w Legionach Dąbrowskiego. Po ich powołaniu w szeregach polskich znalazło się wielu ochotników szlacheckich z emigracji, ale także z zaboru austriackiego. W Legionach znaleźli się także chłopci, przeważnie jeńcy, rzadziej zbiegowie, z szeregów austriackich w czasie wojen austriacko-francuskich poczynając od 1792 r. Władze francuskie wysyłały tych jeńców na roboty do gospodarstw chłopskich. W 1797 r. oficerowie polscy zaczęli wśród nich organizować dobrowolny werbunek do Legionów. „Polacy — stwierdzał oficer werbunkowy Ferdynand Komorowski — co w wojsku cesarskim lat kilka [służyli — T. M.], nie stracili jeszcze zupełnie charakteru narodowego”. Także wielu Rusinów chętnie zaciągnęło się do oddziałów legionowych, gdyż obiecywano im, że w krótkim czasie wrócą do swoich rodzin w kraju. Później, gdy obietnice te zawiodły, ta grupa legionistów wykazywała niechęć do służby, jako chłopci „mało albo żadnego wyobrażenia o bycie politycznym Polski nie mający” — jak wspominał jeden z oficerów legionowych. Niechęć ich do służby kierowała się na oficerów, których nazywali Warszawiakami, i w czasie starć z nieprzyjacielem były nawet obawy, że niektórzy z nich zabiją oficerów lub zdezerterują do szeregów austriackich, gdzie poprzednio służyli długie lata. Natomiast wśród chłopów polskich pod wpływem działalności oficerów polskich rozwijał się patriotyzm. W latach następnych w szeregach austriackich znaleźli się „Mazurzy” z Podlasia i Lubelszczyzny i oni jako nowi jeńcy zasiliли Legiony. „Świeży ten austriacki rekrut pojął lepiej sprawy kraju swego — stwierdzali oficerowie legionowi — sprzyjał oficerom, a nawet wielu między nimi znalazł, którzy z dziedzicznych majątków wybierani bywali, [i] wraz z dawnymi panami, a teraz oficerami i dowódcami dziecinne lata przepędzali”³⁷.

Z przykładów tych widać, że patriotyzm chłopski opierał się głównie

³⁶ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery jozelińskiej w świetle ankiety urzędowej z r. 1783*, Kraków 1909, s. 231—240, 271; *Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego*, Bibl. Warsz. 1911/III, s. 418.

³⁷ A. Skałkowski, *Z papierów Głównej Kwatery Legionów*, Kwart. Hist., 1917, s. 283—298.

na więzi terytorialnej i rodzinnej, a kilkuletnia służba chłopów ruskich w wojsku austriackim przeszkodziła obudzeniu się w nich patriotyzmu polskiego. Natomiast wśród „Mazurów”, jak nazywano w Galicji wschodniej przybyszów z innych ziem polskich, zaznaczył się już na obczyźnie pewien sentyment narodowy, oparty nie tylko na więzach pochodzenia regionalnego, ale na przywiązaniu do tradycji narodowej, pogłębionym pracą wychowawczą oficerów polskich w Legionach.

Pewien sprawdzian postawy patriotycznej chłopów na omawianym terenie przyniosła wojna polsko-austriacka 1809 r. Władze austriackie zdołały pozyskać kler unicki, szczególnie wyższy, który nakazał chłopom ruskim lojalność wobec cesarza na wypadek wojny. Natomiast niższy kler unicki przejawiał sporo patriotyzmu polskiego. W czasie wojny 1809 r. część chłopów okazała obojętność na hasła wyzwolenia Galicji spod władzy habsburskiej głoszone przez patriotów polskich w Galicji, ale pojawiły się także wśród chłopów oznaki patriotyzmu polskiego. K. Koźmian wspomina, że w 1809 r. „w ludzie wiejskim miłość kraju i przywiązanie do ziomek” obudziły się szczególnie na Lubelszczyźnie. W czasie przemarszu oddziałów polskich w maju 1809 r. pod Lubartowem z muzyką i śpiewem „marsza Dąbrowskiego” kilkudziesięciu parobków orzących w polu kiedy „usłyszeli mowę polską i ujrzeli barwy narodowe”, natychmiast porzuciło plugi i zaciągnęło się do wojska.

W Zamościu garnizon austriacki złożony przeważnie z rekrutów galicyjskich, „gdy ujrział Polaków wdzierających się na mury, podawał im bagnety i wciągał do fortecy. Pulsky [komendant twierdzy — T. M.] poddać się musiał”³⁸.

Jeszcze przed wybuchem wojny 1809 r. chłopcy polscy w Galicji wcielani do armii austriackiej mieli mówić: „Austriacy sami prowadzą nas, abyśmy się mogli ponownie połączyć z naszymi rodakami Polakami” z Księstwa Warszawskiego³⁹.

Na Galicję zwróciła wówczas także uwagę Rosja, a dwór petersburski już w kwietniu 1809 r. wypowiedział się wobec ambasadora francuskiego Caulincourta, że gdyby Galicja została odłączona od Austrii, to taka zmiana terytorialna powinna dokonać się tylko na korzyść Rosji⁴⁰. Dlatego korpusy rosyjskie pod dow. ks. Golicyna z początkiem czerwca wkroczyły do Galicji pod pozorem dotrzymania warunków przymierza francusko-rosyjskiego, ale przede wszystkim, aby przeszkodzić armii pol-

³⁸ K. Koźmian, *op. cit.*, II, s. 14.

³⁹ A. Fedorowicz, *1809 Campagne de Pologne*, I, Paris 1911, s. 156—157; K. Krzos, *Orientacja i propaganda wśród społeczeństwa polskiego Galicji w latach 1807—1809*, [w:] *Z dziejów wojny i polityki*, WAP, Warszawa 1964, s. 109.

⁴⁰ K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 r. Rząd polski Obojga Galicji*, Warszawa 1967, s. 238.

skiej w wyzwoleniu wschodniej części Galicji, co mogłoby grozić powstaniem ludności polskiej także na Podolu, gdzie panowało spore niezadowolenie z rządów rosyjskich. Panujące tam stosunki charakteryzowała wypowiedź Ignacego Drewnickiego zanotowana przez jego syna: „Lepiej nam było za polskich czasów, jak teraz u tych psów Moskali”⁴¹. Niepokój dowódców rosyjskich budziło także żywe poparcie ludności chłopskiej Galicji dla wojsk polskich ks. Józefa Poniatowskiego, gdyż wielu polskich chłopów dezercerowało z armii austriackiej do szeregów polskich⁴². Dlatego Rosjanie starali się przeszkodzić ewentualnemu powstaniu polskiemu na Wołyniu i wkroczyli do Galicji, odcinając cyrkule południowo-wschodnie od oddziałów polskich, które już ustanowiły w niektórych miastach nowe władze polskie, a Rosjanie przywracali tam władze austriackie⁴³.

Wojskowe sukcesy polskie wywołały przychylność chłopów nawet w południowo-wschodnich cyrkulach Galicji i sięgnęły do rosyjskiego Podola. Znany zagończyk w tej kampanii ppłk Piotr Strzyżewski, który wyruszył ze Lwowa w końcu maja 1809 r. na czele szwadronu 3 pułku jazdy polskiej, przeszedł na Bukowinę, zajmując po drodze Zborów, Buczacz, Jazłowiec i Tłuste. Po drodze spotykał się z entuzjazmem mieszkańców, „którzy wybiegali przed kolumnę oswobodzicieli” spod władzy zaborczej. Byli to mieszkańcy miasteczek, ale także chłopci. Strzyżewski dzięki temu zorganizował na tych terenach pospolite ruszenie, które uzbroił w kosy, piki i strzelby myśliwskie. Do pospolitego ruszenia przybywali także chłopci z Podola rosyjskiego. Nie miało ono zapewne większej wartości bojowej, gdyż — jak relacjonował uczestnik wyprawy Strzyżewskiego Roman Wybranowski — przyprowadzonych z Tarnopola „kilkuset chłopstwa z kosami [...] jako figurantów uważano”, ale świadczyło o ich zapale patriotycznym. Do oddziałów polskich tworzonych przez Strzyżewskiego wchodziło też wielu zbiegów z wojsk austriackich, którzy w spotkaniach z Polakami — jak stwierdzał tenże Wybranowski — „sami broń składają lub na naszą stronę przechodzą”⁴⁴.

⁴¹ L. Drewnicki, *Za moich czasów, wstęp i przypisy* J. Dutkiewicz, Warszawa 1971, s. 19.

⁴² K. Krzos, *Orientacje...*, s. 110—111; tenże, *Z księciem...*, s. 110, 121, 167, 211—216, 238.

⁴³ *Relations des opérations de l'armée aux ordres du Prince Joseph Poniatowski pendant la Campagne de 1809 en Pologne contre les Autrichiens...* par Roman Sołtyk, Paris 1841, s. 276—277, 325—335.

⁴⁴ B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa 1935, s. 491—493; M. Jaroszewiczówna, *Galicja a sprawa polska (paźdz. 1806-lipiec 1807)*, Bibl. Warsz. 1912/III, s. 259, 266; W. Mejsbaum, *Galicja wiosną roku 1812*, Bibl. Warsz. 1911/III, s. 575; *Pamiętniki jen. Romana Wybranowskiego*, t. I, Lwów 1882, s. 1—30.

Wprawdzie po pierwszych salwach austriackich pod Zaleszczykami pospolite ruszenie rozpiezchło się, ale nie mogło być inaczej, skoro dowódca wysunął tę słabo uzbrojoną formację ochotniczą na pierwszy ogień nieprzyjaciela. Część pospolitego ruszenia jeszcze raz zgromadziła się, ale nie odegrała już żadnej roli, gdyż Strzyżewski oparł się przede wszystkim na swoim szwadronie kawalerii i na ochotniczych oddziałach liniowych. Charakterystyczne jednak było to, że sukcesy Strzyżewskiego na terenie południowo-wschodnich cyrkułów Galicji wzbudziły poparcie tamtejszych chłopów, a następnie wywołały ruchy chłopskie w Karpatach, co świadczyło o tym, że do wystąpienia chłopskiego potrzebny był sukces wojskowy i organizatorski polskiego dowódcy. Dużą rolę w poruszeniu chłopów odegrała także patriotyczna postawa tamtejszej szlachty⁴⁵.

Zarówno insurekcja kościuszkowska, jak wojna polsko-austriacka 1809 r. stanowiły istotne momenty w kształtowaniu patriotycznej postawy chłopów. W 1794 r. pod hasłem walki o niepodległość ojczyzny zostali oni wciągnięci do szeregów wojskowych, a w 1809 r. przyłączyli się do walki o zjednoczenie ziem galicyjskich z Księstwem Warszawskim. W obydwu okresach chłopci niezależnie od języka i wyznania (obrzędki) stanęli przeważnie po stronie polskiej. W 1794 r. czynnikiem hamującym postawę patriotyczną chłopów była niechęć szlachty do formacji chłopskich i lekceważenie postanowień Uniwersału połanieckiego. Czynnikiem wyzwalamym patriotyzm chłopski w 1794 r. była walka przeciw wojskom zaborczym⁴⁶. Szkodliwa dla kształtowania się patriotyzmu chłopskiego w czasie insurekcji była propaganda rosyjska antagonizująca Polaków i Rusinów oraz wieś i dwór, podkreślająca ucisk chłopski, a akcja gen. Derfeldena wspólnego z Rosjanami rabunku dworów przez polskich chłopów, choć w niewielkich rozmiarach, musiała zostawić długoletnie skutki w stosunkach między dworem i wsią.

W 1809 r. pewne znaczenie dla postawy patriotycznej chłopów galicyjskich musiało mieć zniesienie niewoli chłopskiej w 1807 r. w Księstwie Warszawskim.

Podstawową przeszkodą w ukształtowaniu się w tym okresie patriotycznej postawy chłopów były stosunki pańszczyźniane i związane z tym ucisk chłopski. Leon Dwernicki omawiając czasy powstania listopadowego pisał: „Dziedzic wsi katował chłopów przed prawem Napoleona

⁴⁵ *Relation...*, s. 325—335; W. Mejbbaum, *Galicja podczas wojny 1812 r.*, Bibl. Warsz. 1911/II, s. 419—420.

⁴⁶ W Różanie u ks. Aleksandra Sapiehy w teatrze chłopci, jego poddani grali po francusku (!) *Wiejskiego wróżbitę* Rousseau, zapewne niczego nie rozumiejąc — S. Majchrowski, *O Julianie Niemcewiczu*, Warszawa 1982, s. 23.

i katował za Napoleona, a teraz za Moskali katuja jeszcze więcej. A jak wojna, to szlachta woła do chłopów: Dzieci, bijta się za ojczyznę! Albo chłopci mają ojczyznę? — pytał Dwernicki — Czy mają swe chałupy, czy mają kawałek ziemi własnej? Nic nie mają. Ziemia polska cała jest ojczyzną szlachty, księży i Żydów, a chłopci ich niewolnikami”⁴⁷.

Ten motyw, zaczerpnięty z publicystyki „Nowej Polski”, powtarzał się dosyć często i później, ale przecież powstanie listopadowe ze swą obojętnością w sprawie chłopskiej daje wiele przykładów niechęci chłopów do walki powstańczej wobec braku widoków na poprawę własnego położenia.

Wiosną 1831 r. w instrukcji dla gen. Dwernickiego przed jego wyprawą na Wołyń polecono mu, aby nie ogłaszał tam wolności chłopów, bo to mogłoby „urazić szlachtę”⁴⁸. Z drugiej strony chłopci województwa sandomierskiego zgromadzeni do pospolitego ruszenia w kościele w czerwcu 1831 r. odmówili przysięgi w kościele, a jeden z nich zawołał: „A pańszczyzna? To my pójdziemy, a nasze żony i dzieci będą zabijać na pańskim. Ja tego dopuścić nie mogę, nie powiem imienia swego i nie pójdę do pospolitego ruszenia. [...] Jakaśmy byli w niewoli pańskiej dotąd, tak i później będziemy, nasza niedola nie zmieni się”⁴⁹.

Ucisk pański wywołujący antagonizm między wsią i dworem stanowił więc bardzo istotny czynnik hamujący kształtowanie się patriotycznej postawy chłopca pańszczyźnianego, którego do walki o niepodległość ojczyzny mogły pociągać tylko reformy uwłaszczeniowe, stwarzające łączność między małą ojczyzną na wsi a dużą ojczyzną całego kraju polskiego.

⁴⁷ L. Drewnicki, *op. cit.*, s. 11, 36.

⁴⁸ Tenże, *op. cit.*, s. 238.

⁴⁹ A. Limanowski, *Historia chłopów polskich*, I, Warszawa 1925, s. 138—139 (Z pamiętnika Henryka Bogdańskiego, Lwów 1882, s. 70—100, zbiór do historii powstania polskiego w 1830—1831 r.).